

ANTONI FELUŚ

Indywidualność pisma a pomyłki biegłego

(Z zagadnień metodologicznych psychofizjologii i identyfikacji pisma ręcznego)

Zarys problemu

Zalóżmy, że wszystkie wyrażenia wchodzące w skład zakreszonego tematu są użyte w znaczeniu, jakie zwykła im nadawać kryminalistyka i dlatego dodatkowe wyjaśnienia w tym zakresie, przynajmniej na tym etapie rozważań, są zbędne. Zwróćmy jednak uwagę na zestawienie dwóch zagadnień — na indywidualność pisma i na pomyłki biegłego popełniane w ramach ekspertyzy pisma. Zestawienie to bynajmniej nie jest przypadkowe, ale wynika poniekąd z praktyki opiniodawczej. Chociaż te dwa zagadnienia zbliżyliśmy do siebie umieszczając pomiędzy nimi łącznik, który może sugerować koniunkcję, to jednak wcale nie chcemy przez to powiedzieć, że pomiędzy tymi dwoma zagadnieniami nie ma zasadniczych różnic. Wprost przeciwnie. Są i to bardzo istotne. Dotyczą poznania naukowego. Pierwsze zagadnienie łączy się niewątpliwie z porządkiem ontycznym istniejącym w strukturze psychofizjologicznej człowieka i możliwością odwzorowania tego porządku za pośrednictwem praw biologicznych¹, drugie natomiast, jako zdarzenie przypadkowe łączy się bądź z istotą wyjaśniania naukowego², bądź też z metodyką badania pisma.

Świadomość tych różnic jest minimalna bądź też żadna. Zdarza się to nawet u ludzi, którzy na co dzień mają do czynienia z badaniami identyfikacyjnymi pisma ręcznego, jak np. u biegłych czy też u organu procesowego. Taki stan rzeczy prowadzi niekiedy do daleko idących następstw, z punktu widzenia metodologii nie uzasadnionych — do powątpiewania w możliwość identyfikacji człowieka na podstawie pisma³, a w skrajnej postaci nawet do negowania jego indywidualności⁴. Brak na-

¹ S. Amsterdamski: *Nauka a porządek świata*. Warszawa 1983, s. 49—53.

² J. Zyciński: *Problem wyjaśniania w naukach nomotetycznych a poznanie faktu jednostkowego* [w] *Z zagadnień teorii opinii biegłego* pod red. J. Widackiego. Katowice 1983, s. 59—71.

³ P. Horoszowski: *Chaotyczny intuicjonizm czy wiedza*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 1, s. 19—27; Z. Kegel: *Niektóre problemy ekspertyzy dokumentów — o właściwą nazwę ekspertyzy pisma*, „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1961, nr 6, s. 32.

⁴ J. Gayet: *Manuel de police scientifique*. Paris 1961, s. 326.

leżytej świadomości naukowej w zakresie wyraźnego rozgraniczenia tych dwóch zagadnień w formie krańcowej czy wręcz karykaturalnej, został odzwierciedlony m in. w prasie polskiej w artykule pt. Kto był demonem? Autor dokonując nadzwyczajnego uproszczenia i daleko posuniętego zaokrąglenia dziennikarskiego, doszedł do wniosku, że „na grafologii nie można już budować piramidy z dowodów, albowiem jeśli nie cała grafologia, to w każdym razie niektóre z jej metod są przestarzałe”⁵.

Mimo że te dwa zagadnienia zestawiliśmy w tytule jako równorzędne, to jednak w dalszych rozważaniach potraktujemy je nierównomiernie. Zwrócimy uwagę głównie na zagadnienie pierwsze, natomiast drugiemu zagadnieniu, tzn. pomyłkom w ramach ekspertyzy pisma nie poświęcimy większej uwagi. Były one przedmiotem licznych dociekań⁶, a ponadto są zagadnieniem poniekąd wtórnym, drugorzędnym, któremu ze względu na szczupłość miejsca trudno poświęcić więcej uwagi. O ile zagadnienia tego będziemy dociekać, to tylko w takim zakresie i w takim celu, aby wykazać jego akcydentalność w kontekście rozważań metodologicznych nad indywidualnością pisma ręcznego.

Wysuwając problem indywidualności pisma jako główny przedmiot rozważań, musimy zastrzec się, że zagadnienia tego nie potraktujemy w całej rozciągłości. Pominiemy stronę fizjologiczną powstawania pisma, gdyż ta była w przeszłości przedmiotem licznych rozważań naukowych⁷ i można przyjąć, że w najogólniejszym zarysie jest znana. Zwrócimy natomiast uwagę, co jest głównym celem naszych rozważań, na ogólne zagadnienia wiążące się z indywidualnością pisma. Są zaś nimi przede wszystkim te punkty widzenia, które dotyczą zagadnień metodologicznych odnoszących się *sensu stricto* do podstawowego twierdzenia, że pismo każdego człowieka jest indywidualne. Zatem rozważaniami obejmujemy „kontekst odkrycia” i „kontekst uzasadniania” indywidualności pisma. Zainteresujemy się również samą strukturą formalną zdania mającego charakter twierdzenia naukowego. Każdy, kto tylko sobie uświadomi znaczenie indywidualności pisma chociażby tylko dla organów ścisłania i sądu, zrozumie sens poszukiwań nawet tak ogólnych, jakie wymieniliśmy.

Zagadnienia epistemologiczne

Kontekst odkrycia

Tak się składa, że istniejący porządek świata odwzorowany za pomocą twierdzeń naukowych czy, mówiąc dokładniej, za pomocą praw nauki, z reguły ma nie tylko swoją historię, ale także i swoich odkrywców. Ale w odwzorowaniu tego porządku można wskazać na ist-

⁵ D. Terakowska: Kto był demonem?, „Kulisy” 1961, nr 11, s. 9.

⁶ T. Widła: Źródła błędów w opiniach pismoznawczych, „Palestra” 1982, nr 11—12, s. 83—96; A. Feluś: Spór o wartość identyfikacyjną ekspertyzy pismoznawczej, „Palestra” 1979, nr 4, s. 82—88.

⁷ Zob. np. H. Callewaert: Graphologie et physiologie de l'écriture. Luvain 1962; R. Pophal: Graphologie in Vorlesungen Band I. Die Schrift und das schreiben der Schreiber. Stuttgart 1965.

nienie i takich praw, których w sposób sformalizowany nikt nigdy nie „odkrył”, a mimo to ze względu na powszechne doświadczenie w prawomocność ich nikt nigdy nie wątpił, nie wątpi i wątpić nie będzie⁸. Wystarczy tu wskazać chociażby na prawo dezintegracji organizmu ludzkiego i przemijania pokoleń. W pewnym sensie podobnie rzecz się ma z prawem stwierdzającym indywidualność pisma każdego człowieka. Wprawdzie przytoczona analogia jest na pewno nieadekwatna, jednakże pewne podobieństwo w zestawieniu tych dwóch praw odwzorowujących porządek biologiczny, zgodnie z własnym zakresem ważności, istnieje. Można go się doszukać tak w zakresie „kontekstu odkrycia”, jak też w „kontekście uzasadniania”. Zwróćmy uwagę w pierwszej kolejności pokrótce na te okoliczności, które ze względu na współczesny model nauki można by odnieść w jakimś stopniu do „kontekstu odkrycia” interesującego nas prawa⁹. Otóż najbardziej zaskakujące w tym przedmiocie jest to, że nie jesteśmy w stanie podać, przynajmniej w przybliżeniu, ani czasu, kiedy po raz pierwszy uświadomiono sobie indywidualność pisma jako problem prawidłowości będącej wynikiem refleksji naukowej, ani też wskazać, kto właściwie jest tą osobą, którą moglibyśmy uważać, jeżeli już nie za „odkrywcę”, to przynajmniej za tę osobę, która wniosła poważny wkład w rozumienie całego procesu personalizacji pisma. Nie ulega wątpiwości, że zjawisko dostrzeżono, zawierając przekazom pisemnym, bardzo dawno, ale dokładnej daty nie umiemy wskazać. Pewne przekazy sugerują, że personalizacja pisma mogła być już dostrzeżona w starożytnych Chinach, na co wskazywałoby zamienne stosowanie „horyzontalnie sporządzonej kreski” (czy tu może chodzić o podpis, trudno powiedzieć — przyp. A. F.) z odciskami linii papilarnych¹⁰. Ze zjawisko procesu personalizacji pisma było już znane od dawna, chociaż nie wiadomo, w jakim stopniu, wskazywałyby na to zapiski historyka rzymskiego, Swetoniusza, odnoszące się do pisma cesarza Augusta; mówi się w nich że imperator „nigdy nie oddziela słów i nie przenosi liter do następnego wiersza, ale je umieszcza nad nim, zaznaczając to odpowiednią linią”¹¹. Na bardziej znaczące, bogatsze w informacje w zakresie rozważanego tu przedmiotu, pozycje trzeba było czekać jeszcze długo. Do czasów ukazania się pracy F. Demell’a, wydanej po raz trzeci w roku 1609, pt. „Avis pour juger des inscriptions ne faux”¹² a także na „Traktat” Camillo Baldi’ego wydany w języku włoskim w roku 1622¹³. Wymienione pozycje są o tyle ważne w rozważaniach, gdyż dla pierwszej z nich, uchodzącej za jeden z najstarszych podręczników przeznaczonych dla celów sądowych, problem indywidualności pisma musiał być oczywisty, dla drugiej natomiast, napisanej przez lekarza, zjawisko indywidualności uzyskało do pewnego stopnia tłumaczenie przyrodnicze. Wszystkie wymienione po kolei spostrzeże-

⁸ S. Amsterdamski: op. cit., s. 49.

⁹ A. Motyka: *Relatywistyczna wizja nauki*. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1984, s. 178—186.

¹⁰ Dictionnaire encyclopédique Quillet. Paris 1975, t. IV, s. 2950—53.

¹¹ La grande encyclopédie. Paris 1885—1901, t. XIX, s. 220.

¹² Z. Czeczot: *Badania identyfikacyjne pisma ręcznego*. Warszawa 1971, s. 89.

¹³ Grand Larouse encyclopédique. Paris, t. V, s. 610; T. Karwowski: *Badania przerobionych dokumentów*. Warszawa 1977, s. 22—25.

nia, gromadzone niemal, jak mogliśmy się przekonać, na przestrzeni całych wieków, mimo wszystko, nie były ani pełne, ani uporządkowane. Uczynił to dopiero J. H. Michon, tworząc w roku 1871 po raz pierwszy podwaliny pod swój system grafologiczny¹⁴. Zawarł w nim wzmianki zarówno o piśmie osobniczym¹⁵, od którego żaden człowiek uwolnić się nie może, jak również o piśmie indywidualnym¹⁶ właściwym dla każdej osobowości ludzkiej a nawet o procesie personalizacji i jej trzech podstawowych stadiach¹⁷. Tę indywidualność wyraźnie podkreślił J. Crépieux-Jamin, kontynuator Michona, w znanym już twierdzeniu, że „nie ma dwóch pism identycznych”¹⁸.

W tym miejscu doszliśmy do punktu newralgicznego w naszych rozważaniach, do tego momentu historycznego, w którym zjawisko indywidualności pisma zostało odnotowane *expressis verbis* jako fakt nie budzący żadnych wątpliwości. Powstaje z kolei pytanie, co w dotychczasowych rozważaniach jest istotne i na co należałoby zwrócić uwagę w „kontekście odkrycia” tej prawidłowości, z której korzystamy na co dzień, m. in. w celu identyfikacji człowieka?. Otóż spośród licznych okoliczności, które należy uznać za specyficzne dla tego kontekstu, nasuwa się przynajmniej kilka. Najważniejsza z nich to ta, że stwierdzenie indywidualności pisma, które nazwaliśmy „odkryciem”, nie było aktem poznawczym jednorazowym, ani też aktem poznawczym jednoosobowym czy nawet grupowym. „Odkrycie” to było procesem poznawczym trwającym, jak zdażyliśmy się już zorientować, przez całe niemal wieki. Zanim prawidłowość tę formalnie zapisał i włączył do systemu J. H. Michon, doświadczały jej całe pokolenia, przede wszystkim nauczycieli kaligrafii tak, jak my dzisiaj doświadczamy indywidualności pisma czy też pisma osób dobrze nam znanych. Ta grupa okoliczności, tzn. doświadczenie indywidualności pisma przez nauczycieli kaligrafii, do której powrócimy jeszcze w dalszych rozważaniach, ma oczywiście istotne znaczenie dla „kontekstu uzasadniania”. Zanim jednak do tego zagadnienia przystąpimy, zwrócimy nieco uwagi na inne okoliczności wynikające z dotychczas naszkicowanego „kontekstu odkrycia”. Przede wszystkim chodzi o to, że już tak wcześnie można odnaleźć liczne ślady postępowania racjonalnego. Przejawiają się one w doskonałej obserwacji próbek pisma powstałych bardzo często pod wpływem zasad kaligraficznych krępujących naturalną motoryczność, jak też w dążeniu do uogólnienia uwieńczonego podstawowym prawem grafologicznym o indywidualności pisma każdego człowieka. Ślady racjonalnego postępowania przejawiają się także w dostrzeżeniu wyraźnych związków o podłożu nie tylko fizjologicznym, ale i także psychologicznym pomiędzy człowiekiem a jego pismem. Nie zapomnijmy przy tej okazji, że związków tych doszukuje się po raz pierwszy właśnie przyrodnik, Camillo Baldi, którego „Traktat” przypada na okres nowożytnej nauki, nierozzerwalnie związanej z nazwiskiem F. Bacona.

¹⁴ H. Callewaert: op. cit., s. 128.

¹⁵ A. Desbarolles, J. H. Michon: *Le mystères de l'écriture*. Paris 1972, s. XLIII.

¹⁶ J. H. Michon: *Methode pratique de graphologie*. Paris 1899, s. 21.

¹⁷ A. Desbarolles, J. H. Michon: op. cit., s. XXIII, XXVI, XXX.

¹⁸ Grand Larousse encyclopédique. Paris 1962, t. V, s. 610.

Podkreślamy tę racjonalność w sposób szczególny a to dlatego, ponieważ wszystko, cokolwiek by się twierdziło w grafologii o piśmie, łącznie z samą nazwą „grafologia”, chce się niekiedy sprowadzić, wbrew oczywistym faktom, do działania irracjonalnego. Toteż przy tak skrajnym stanowisku metodologicznym podstawowe twierdzenie, o którym cały czas jest mowa w niniejszym artykule, z reguły albo nie jest brane pod uwagę w ogóle, albo traktuje się je jako coś, co się wzięło „samo z siebie”, bez najmniejszego wkładu intelektualnego wszystkich tych, których proces personalizacji pisma i jego przyczyny interesowały z różnych względów od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy. Wychodząc przeto od podstawowego twierdzenia grafologicznego, bo za takie należy uznać twierdzenie mówiące o indywidualności pisma, gdyż na gruncie grafologii sformułowano je po raz pierwszy, postępowaniu zmierzającemu stopniowo do uogólnienia doświadczeń jednostkowych w tym zakresie i w ostateczności do zapisania tych spostrzeżeń w formie uogólnionej, jak to uczynił J. H. Michon czy J. Crépieux-Jamin, racjonalności odmówić nie można. Za irracjonalne należałoby uznać natomiast to stanowisko, które proces personalizacji pisma zakończony jego indywidualnością chce traktować jako coś, co się pojawiło w systemie twierdzeń bez żadnego wkładu myśli ludzkiej.

„Kontekst odkrycia” jest niewątpliwie interesujący poznawczo, szczególnie wówczas, jeżeli uwzględni się pewne czynniki kulturowe. Wiąza się one niewątpliwie z oddziaływaniem powszechnie obowiązujących wówczas zasad kaligraficznych, w które uwikłany był sam proces personalizacji pisma i w ostateczności, co zasługuje na podkreślenie, samo dostrzeżenie tego procesu. Oczywiście zasady te nie ułatwiały ani procesu indywidualizacji, ani procesu obserwacji, ale, jak łatwo się domyśleć, utrudniały czy wręcz krępowały zarówno wykształcenie się własnej ekspresji graficznej, jak też czynności poznawcze związane szczególnie z działalnością opiniodawczą. Więc w takim kontekście nie mogą nas zaskakiwać ani wcześniej zrodzone wątpliwości w możliwości identyfikacji człowieka na podstawie pisma¹⁹ ani też jeszcze wcześniej nadmiar popełnionych błędów²⁰, którymi z reguły obarczano grafologię, gdyż ta zawsze mówiła językiem pełniejszym i wnikliwszym aniżeli ci, którzy wykonywali praktyczne czynności identyfikacyjne dla celów sądowych. Aspekt kulturowy ukazuje jednak coś więcej. Wnika prawie że w samą istotę procesu personalizacji pisma. Jako dodatkowa okoliczność zderza się z prawidłowością biologiczną i tej prawidłowości, mimo od zewnątrz narzuconych reguł kaligraficznych, nie unicestwia, ale jedynie zakłóca. Jest to zgodne z tym, co dzisiaj wiemy na temat samego charakteru praw i okoliczności o charakterze akcydentalnym, od których zdarzenia przewidziane prawem, są uzależnione²¹. W naszym przypadku taką okolicznością zakłócającą w pewnym stopniu proces personalizacji był właśnie kontekst kulturowy, do którego zaliczyliśmy powszechnie stosowane zasady kaligrafii.

¹⁹ L. Fajer: *Pismo jako dowód rzeczowy*. Warszawa 1939, s. 29—30.

²⁰ J. Bentham: *Oeuvres de J. Bentham*. Bruxelles 1829, t. II, s. 326.

²¹ S. Amsterdamski: *op. cit.*, s. 80.

Kontekst uzasadniania

Widzimy więc, że „kontekst odkrycia” ujawnia cały szereg istotnych okoliczności, które niewątpliwie wzbogacają naszą wiedzę naukową w zakresie interesującego nas twierdzenia. O wiele więcej jednak do tej wiedzy wnosi „kontekst uzasadniania”. Dzięki niemu bowiem interesujące nas twierdzenie uznajemy po prostu za prawdziwe. Innymi słowy za takie, które w sposób obiektywny odwzorowuje prawidłowość biologiczną w organizmie ludzkim, będącą podstawą pisma indywidualnego, osobniczego. Zgodnie z tym, co nam mówi współczesna metodologia o uzasadnianiu twierdzeń naukowych, prawidłowości naszego zdania ogólnego możemy dochodzić dwojako: w sposób pośredni, wywodząc go z twierdzeń bardziej ogólnych oraz w sposób bezpośredni na drodze doświadczenia empirycznego²². Pierwszy sposób polega na tym, że twierdzenie o indywidualności pisma stanowiące w naszym przypadku twierdzenie szczególne, możemy wywieść z twierdzenia ogólniejszego. Odnosi się ono do powszechności różnic indywidualnych występujących u wszystkich gatunków zwierzęcych. Mówi nam ponadto, że różnice te „obserwuje się w zakresie wszystkich form zachowania się człowieka, wszystkich rodzajów czynności, podobnie, jak w zakresie funkcji fizjologicznych czy budowy ciała, albowiem pod tym względem różnice są najbardziej widoczne”²³. Do tego samego możemy dojść, wywodząc prawidłowość naszego zdania z twierdzenia również ogólnego, chociaż o mniejszym zakresie ogólności aniżeli to miało miejsce w przypadku powszechności różnic indywidualnych. Możemy go zatem wywieść z ontogenezy motorycznej warunkującej „najbardziej swoiste akcenty indywidualne”²⁴ czy rozwijającej „sprawności manualne od pierwszych prób chwytu, przez tworzenie się prakcji, precyzję pisma w wieku szkolnym aż do osiągnięcia mistrzostwa w ruchach ręki pianisty, rzeźbiarza, pilota”²⁵.

Drugi sposób uzasadniania prawdziwości naszego zdania, jak powiedzieliśmy wcześniej, jest bezpośredni. Dokonuje się na drodze empirycznej. Jest o tyle interesujący, gdyż badań sformalizowanych, w dzisiejszym tego słowa rozumieniu, nad indywidualnością pisma nikt nigdy nie prowadził. Zresztą zaznaczyliśmy to przy omawianiu „kontekstu odkrycia”. Mimo że tego rodzaju badań w przeszłości nie prowadzono, zjawisko indywidualności pisma, przynajmniej dla tych, którzy interesowali się nim, jak np. nauczyciele kaligrafii, było sprawą przesadzoną. Z jednej strony przemawia za tym bardzo wczesne wykorzystanie pisma ręcznego dla celów sądowych²⁶, z drugiej zaś, co zasługuje na szczególne podkreślenie, cała grafologia znaków J. H. Michona mająca swoje oparcie właśnie w odchyleniach indywidualnych pisma²⁷. Bez pełnej świadomości, że pismo każdego człowieka jest indywidualne, nie byłoby

²² A. Motycka: op. cit., s. 173; zob. także: A. Sułek: Logika analizy socjologicznej. Wybór tekstów. Warszawa 1983, s. 34.

²³ Psychologia pod red. T. Tomaszewskiego. Warszawa 1977, s. 682.

²⁴ R. Przewęda: Rozwój somatyczny i motoryczny. Warszawa 1973, s. 174.

²⁵ R. Przewęda: op. cit., s. 179—180.

²⁶ T. Karwowski: op. cit., s. 23.

²⁷ A. Feluś: Odchylenia materialne w piśmie osobniczym. Z pogranicza grafologii i ekspertyzy pismoznawczej. Katowice 1979, s. 22.

możliwe ani tak wczesne wykorzystanie pisma dla celów sądowych, a tym bardziej, nie byłoby możliwe tłumaczenie istniejących odchyłeń materialnych uwarunkowaniami psychicznymi w myśl koncepcji michonowskiej. Obserwacja procesu personalizacji pisma i doświadczenie jego indywidualności przez nauczycieli kaligrafii w przeszłości są o tyle ciekawsze jako zjawiska graficzne, z punktu widzenia uzasadnienia twierdzeń, ponieważ każdy z nas po dzień dzisiejszy, niezależnie od alfabetu, jakim się posługuje, zjawisk tych doświadczyć może tak, jak się doświadcza np. bólu fizycznego, następstwa pór roku czy przemijalności pokoleń. Każdy z nas, wśród innych pism, może rozpoznać swoje i tym samym wzmocnić konformację pozostającego w zainteresowaniu twierdzenia. Tę całą procedurę od obserwacji do własnego doświadczenia w sposób skrótowy opisał pod koniec XIX wieku J. H. Michon. Autor ten stwierdził, że „wszystkie dzieci w toku nauczania pisma wraz z rozwojem władz mieszały wzorce służące za podstawę nauczania pisma z cechami, które stanowiły ich wyłączną własność”²⁸. W Polsce podobne doświadczenie, z tym jednak, że współczesne i nie z murów szkolnych, ale już z laboratoriów naukowo-badawczych, wyniósł wnikliwy obserwator tych zjawisk, W. Wójcik. Stwierdził on m. in., że „nie ma takiego przykładu ani w wieloletniej działalności Katedry Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego czy Zakładu Kryminalistyki Uniwersytetu Poznańskiego ani też w praktyce Laboratoriów Kryminalistycznych Czechosłowacji, ZSRR i NRD, który by świadczył o całkowitej zgodności pisma dwóch osób”²⁹. Pewnego rodzaju uzupełnieniem obserwacji bezpośrednich W. Wójcika wyniesionych z laboratoriów naukowo-badawczych są niewątpliwie obliczenia statystyczne J. H. Rogersa. Wynika z nich, że powtórzenie się dwóch pism identycznych wymagałoby nieobliczalnie wielkiej ilości badanych próbek — około 30³⁰ czyli cyfry 2056 z 41 zerami³¹.

Zapis formalny prawa

Opisany „kontekst uzasadniania”, który ma charakter dedukcyjno-indukcyjny, dla nas przedstawia znaczenie zasadnicze, mówi o prawidłowości biologicznej w organizmie ludzkim, o jej powszechności. Wskazuje na istniejący porządek, na indywidualność pisma każdego człowieka. Skoro tak, to z kolei rodzi się pytanie, jak tę prawidłowość moglibyśmy zapisać w sposób formalny i doskonalszy niż uczyniono to w przeszłości. Jak moglibyśmy ją odworzować, aby dostrzec ogólność prawa i wszystkie wynikające z niej zarazem konsekwencje? Zgodnie z aktualnym stanem wiedzy metodologicznej twierdzenie, które chce uzyskać status prawa bezwyjątkowego, musi podpadać pod następujący schemat: dla każdego x , jeżeli x ma cechę a , to x ma cechę b ³¹. Gdybyśmy pod schemat powyższy chcieli podciągnąć interesującą nas

²⁸ A. Desbarolles, J. H. Michon: op. cit., s. XXII.

²⁹ W. Wójcik: Do Redakcji „Problemów Kryminalistyki”, „Problemy Kryminalistyki” 1961, nr 33, s. 713.

³⁰ J. H. Rogers: Identification by handwriting and fingerprints — The problem of weight, „The Australian Journal of Forensic Sciences” 1970, nr 1, t. 3.

³¹ E. Nagel: Struktura nauki. Warszawa 1961, s. 50.

prawidłowość, a wolno nam to uczynić ze względu na „kontekst uzasadniania”, otrzymalibyśmy zapis o następującej strukturze formalnej: dla każdego x , jeżeli dany obiekt jest pismem ręcznym, to dany obiekt jest indywidualny. Łatwo w tym zapisie, ze względu na jego strukturę, rozpoznać okres warunkowy. W poprzedniku jest mowa o zakresie ważności prawa, a więc o tym, jakie warunki muszą być spełnione, aby następnik tego okresu mógł być prawdziwy. Natomiast w następniku mamy do czynienia z konstatacją odnoszącą się do zależności zachodzących w zbiorze obiektów spełniających zakres ważności prawa.

Zanim jednak przystąpimy do relacjonowania konsekwencji wynikających z poczynionego zapisu jako prawa bezwyjątkowego, wpierv musimy zwrócić uwagę, przynajmniej pokrótce, na znaczenie wyrazów podstawowych w poprzedniku i następniku, jak i na to, że dokonany zapis relacjonuje w sposób bezpośredni o przedmiocie zwanym „pismo”, nie zaś o zachowaniu się ludzkim, które moglibyśmy wyrazić w formie czasownikowej czy odsłownej, np. „pisać” lub „czynność pisania”.

W pierwszej kolejności zwróćmy uwagę na wyrażenie zawarte w poprzedniku zdania warunkowego. Jest w nim mowa o zakresie ważności prawa. O warunkach, jakie powinny być spełnione, aby następnik mógł być prawdziwy, czyli o takich obiektach, które można podciągnąć pod zakres nazwy „pismo”⁸². Dla uproszczenia zagadnienia, nie zaś dla jego dogłębnego wyjaśnienia, przyjmijmy, że chodzi tu wyłącznie o „pismo odręczne”. O taki produkt graficzny, który wynika w sposób bezpośredni z czynności pisania skrepowanej wyłącznie trwałymi umiejętnościami, wykształconymi na wzorach alfabetów narodowych, a nie zaś jakimiś innymi (np. technicznymi, kaligraficznymi) od zewnątrz narzuconymi normami. Jeżeli nie chcemy rozwodzić się dłużej nad zagadnieniem, musimy poprzestać na podanym wyjaśnieniu, niemniej jednak nie wolno nam zapomnieć o trudnościach związanych z „obiektami”, które mamy podciągnąć pod zakres nazwy „pismo”, aby zadość uczynić wymogom okresu warunkowego. Wystarczy wspomnieć w tym miejscu chociażby o tym, że nie tylko „pismo odręczne”, ale i „rysunek odręczny”⁸³ jest indywidualny i jako produkt graficzny z powodzeniem może być podciągnięty pod obiekt zakreślony nazwą „pismo”. Następnik analizowanego okresu warunkowego będzie również prawdziwy, chociaż z góry wiadomo, że „rysunek odręczny” i „pismo odręczne”, to przecież ani nazwy równoważne ani równoznaczne. Zatem nie stoi nic na przeszkodzie, aby „obiekt będący pismem” rozumieć szerzej i zakresem ważności objąć po prostu każdy produkt graficzny.

Z kolei wyłania się problem rozumienia następnika, w którym jest mowa o „indywidualności obiektu”. Żeby nie wdawać się w szerokie dyskusje na temat znaczenia „obiekt indywidualny”, które zapewne przyczyniłyby się do gruntowniejszego poznania pisma osobniczego, poprzestaniemy na takim rozumieniu, jakie wyrażeniu temu przypisuje się w

⁸² Z. Kegel: Dowód z ekspertyzy pismoznawczej w polskim procesie karnym. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1973, s. 42—47.

⁸³ W. Wójcik: Identyfikacja pisma, dokumentów i audiodokumentów. Warszawa 1977, s. 34; B. Hornowski: Badania nad rozwojem psychicznym dzieci i młodzieży na podstawie rysunku postaci ludzkiej. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1982.

ekspertyzie pismoznawczej. Na tym zaś gruncie „indywidualność” sprowadza się, dzięki zastosowaniu odpowiedniej metody, do możliwości przyporządkowania danej próbki pisma osobie, która ją sporządziła.

I wreszcie ostatnia uwaga: w okresie warunkowym jest mowa o „obiekcie pisma”, nie zaś o czynności pisania. Zamiast o przyczynie sprawczej, mówi się o produkcie graficznym, który z podjętej czynności wynika. Tego rodzaju zamiana wprawdzie nie powoduje następstw ujemnych w zakresie odwzorowanej prawidłowości za pomocą języka, niemniej jednak, z punktu widzenia metodologii uogólniania, słabo akcentuje aspekt zdarzenia, jakim jest każdorazowo podjęta czynność pisania. Gdyby w odwzorowanej prawidłowości była mowa o pisaniu jak o zdarzeniu, uzyskalibyśmy zapewne głębsze rozumienie tego, co jest charakterystyczne dla każdego prawa: z jednej strony powtarzalność zdarzeń jednostkowych, z drugiej zaś, ich swoista idealizacja ze względu na okoliczności, w jakich zachodzą. Kiedy natomiast w odwzorowanej prawidłowości jest mowa o produkcie a nie o zdarzeniu, wymienione aspekty uogólniania są po prostu zepchnięte na plan dalszy, a związek wewnętrzny jest zupełnie pominięty. O wszystkich tych problemach zapominać nie można, szczególnie wówczas, kiedy jest mowa o „obiekcie zwanym pismo” jako o przejawie prawidłowości w organizmie ludzkim, aktualizującej się w czynności pisania. Dla usunięcia niejasności umówimy się, że w dalszych rozważaniach takimi wyrażeniami, jak „obiekt zwany pismem”, „czynność pisania” posługiwać się będziemy zamiennie.

Przedstawione zagadnienia są nieodzowne dla dalszych wywodów. Są konieczne, by z jednej strony wskazać na brak ścisłości w odwzorowaniu istniejącego porządku za pomocą prawa dopiero co sformułowanego w języku nieostrym i wieloznacznym, z drugiej zaś, by w sposób pełniejszy zdać sobie sprawę z konsekwencji wynikających z uogólniania zdarzeń, które przedstawimy poniżej. Wróćmy zatem do okresu warunkowego, do jego struktury formalnej.

Kwantyfikator duży mówi nam, że mamy do czynienia z twierdzeniem ogólnym, z prawem bezwyjątkowym. Obejmuje ono swoim zakresem pismo każdego człowieka i zarazem kontrastuje zachodzące w nim prawidłowości. Tego rodzaju twierdzenie wiąże się zawsze z teorią uogólniania. Zyskujemy wprawdzie dzięki niej na rozszerzonym zakresie idei (w grę bowiem wchodzi obiekty pisma wszystkich ludzi), ale przez to ideę tę zubożamy pod względem znaczenia⁸⁴. „Wraz z uogólnianiem rośnie stopień nieokreśloności”⁸⁵. Ze względu na istotę sprawy warto jej poświęcić nieco więcej uwagi. W związku z tym trzeba wyjść od tego, że tam, gdzie jest mowa o prawie, tam jest mowa również o prawidłowości. O powtarzalności zdarzeń. W naszym przypadku trzeba by mówić o możliwości powtarzania samej czynności pisania jako zdarzenia, które zawsze zachodzi w ściśle określonym miejscu i czasie. Mówiąc jednak o powtarzalności zdarzeń (w naszym przypadku o sporządzaniu próbek pisma), bez których niemożliwe byłoby odkrycie jakiegokolwiek prawa, musimy zdać sobie również sprawę i z tego, że zdarzenia wprawdzie się

⁸⁴ A. Lubomirski: O uogólnianiu w matematyce. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1983, s. 81.

⁸⁵ Tamże.

powtarzają, ale nie powtarzają się w sposób dosłownie taki sam. Metodologia mówi, że „niemożliwe są dwa zdarzenia, które byłyby identyczne pod wszystkimi możliwymi względami”³⁶.

Skądinąd również wiemy, co na szczególne podkreślenie zasługuje w tym miejscu, gdyż całkowicie pokrywa się z tym, co powiedzieliśmy powyżej, że odruch (w tym także odruch graficzny, podkreślenie A.F.) w organizmie żywym powtarza się, ale nigdy z dokładnością matematyczną³⁷. Na gruncie metodologicznym twierdzi się, że dwa zdarzenia różnią się między sobą chociażby tylko ze względu na lokalizację czasoprzestrzenną³⁸. Chcąc zatem przyjąć możliwość powtarzania się zdarzeń, trzeba niejako z góry założyć, że okoliczności te są nieistotne, przypadkowe. Godząc się jednak na takie postępowanie, musimy zgodzić się również i na to, że nie mamy do czynienia z dokładnym odwzorowaniem zachodzących prawidłowości, ale z ich idealizacjami. Postępujemy przeto tak, jakby uwikłanie zachodzących zdarzeń w różnorakie okoliczności było nieistotne, co w efekcie daje nam stan idealny, abstrakcyjny.

Dotykając abstrakcyjnego charakteru praw, jesteśmy poniekąd u celu naszych rozważań. Lepiej możemy rozumieć sens poszukiwań zakreślonych tematem. Sprowadzają się one do wykazania, że prawo stwierdzające indywidualność pisma każdego człowieka jest również abstrakcyjne. Że ma charakter idealizacyjny. Jako takie nie uwzględnia żadnych okoliczności, w które uwikłana jest każdorazowo powtarzająca się czynność pisania. Poniekąd uważa się te okoliczności za nieistotne, za akcydentalne, przez co zdarzenie nie jest potraktowane w swojej całościowej konkretności, ale oderwane od wszelkich uwarunkowań zakłócających odruch graficzny. Czynność pisania zostaje tu do pewnego stopnia zdematerializowana. Jak dalece idealizacja postąpiła, może świadczyć fakt, że czynność tę rozumie się jako potencjalną zdolność zakodowaną w psychofizjologii człowieka, której granic indywidualnych jakościowościowych do dnia dzisiejszego nie zdołano zakreślić, chociaż wiadomo, że samo prawo odwzorowujące porządek, przynajmniej co do swojej istoty, nie ulegnie już zasadniczej zmianie pod wpływem wciąż rozwijającej się nauki³⁹. Toteż abstrakcyjny charakter tych zdarzeń sprawia, że po dzień dzisiejszy nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jak długo trzeba pisać, aby wielkość próbki uznać za dostateczną z punktu widzenia czynności praktycznej, jaką jest identyfikacja na podstawie pisma. Tego rodzaju zagadnienia mogą rozwiązywać, w taki czy inny sposób, stale rozwijające się metody⁴⁰, ale nie oderwane od konkretności prawa, które zachowuje całkowicie w tym przedmiocie milczenie. Zresztą nie tylko w tym przedmiocie. Prawo zachowuje milczenie co do wielu innych okoliczności, które towarzyszą zawsze czynności pisania. Wystarczy tu wskazać taką ważną okoliczność, jaką jest lokalizacja w czasie. Ten sam czło-

³⁶ S. Amsterdamski: op. cit., s. 56.

³⁷ Z. Ziółkowski: Znaczenie zaburzeń pisma w przebiegu klinicznym płasawicy mniejszej. Bydgoszcz 1970, s. 22.

³⁸ S. Amsterdamski: op. cit., s. 56.

³⁹ J. Życiński: op. cit., s. 65.

⁴⁰ Nieco szersze informacje na ten temat można znaleźć w artykule A. Felusia: Z zagadnień kryminalistycznej indywidualności i grupowości paraf, „Problemy Kryminalistyki” 1982, nr 155, s. 47—48.

wiek posługuje się pismem przez całe swoje życie — od ławy szkolnej po oświadczenie ostatniej woli przybierającej formę testamentu holograficznego. W związku z tym każda czynność pisania jako osobne zdarzenie zachodzi w innym czasie i uwikłana jest w sam proces personalizacji pisma, w jego przeobrażenia związane nierozzerwalnie z rozwojem ontogenetycznym człowieka. Dla prawa, które jest abstrakcyjne, tego rodzaju okoliczność jest akcydentalna, pismo przecież nie traci swojej indywidualności w miarę zachodzących zmian psychosomatycznych człowieka. Gdy jednak z prawa mówiącego o indywidualności pisma chcielibyśmy skorzystać w celach identyfikacyjnych, będziemy zobowiązani metodą, aby próbki porównawcze pod względem czasu sporządzenia sąsiadowały jak najbliżej z pismem zakwestionowanym. Takich okoliczności, które towarzyszą każdorazowej czynności pisania, a o których prawo nie mówi nic ze względu na swój charakter idealizacyjny jest, oprócz wymienionych, wiele. Są dobrze znane od dawna. Jedne zalicza się do okoliczności zewnętrznych (np. środki piszące, podłoże, pozycja, oświetlenie, temperatura), drugie do okoliczności wewnętrznych (np. emocje, stany chorobowe, zabiegi zmierzające do depersonalizacji własnego grafizmu). Wspominamy tu o nich, ponieważ towarzyszą każdorazowej czynności pisania, ale z uwagi na ogólność prawa są przemilczane. Są po prostu zniwelowane do zera.

Wnioski

Skoro poznaliśmy w najogólniejszym zarysie problemy metodologiczne, możemy się zapytać jeszcze raz, w jakim stosunku poznawczym względem siebie pozostają zagadnienia objęte tytułem artykułu? Pytanie tego rodzaju nasuwa się wówczas, kiedy chcemy skorzystać z interesującego nas prawa w celu identyfikacji człowieka na podstawie pisma. W takiej sytuacji wszystkie czynności poznawcze związane z identyfikacją chce się sprowadzić, z braku niedostatecznej wiedzy w tym zakresie, do porządku ontologicznego. W konsekwencji prowadzi to do zatarcia różnicy pomiędzy samym porządkiem istniejącym w organizmie człowieka i odwzorowaniem tego porządku za pomocą prawa a metodą mówiącą o tym, jak korzystać z tego porządku, aby zidentyfikować człowieka na podstawie pisma. Pomieszenie tych dwóch zagadnień, które należą, rzecz oczywista, do całkowicie różnych porządków poznawczych, prowadzi z reguły do ich utożsamienia, co w rezultacie ma ujemne następstwa dla samych podstaw naukowych wykorzystania pisma jako źródła informacji rozpoznawczych. W przypadku prawidłowości opinii zawartej w ekspertyzie pisma, następstw tych nie widać. Dochodzą do głosu dopiero wówczas, kiedy mamy do czynienia z pomyłką biegłego. Nieprawidłowe wnioski, które w Polsce kształtują się na poziomie mniej więcej ok. 10%⁴¹ usiłuje się tłumaczyć niekiedy brakiem indywidualności pisma, co jest oczywistym nieporozumieniem. Postępując w ten sposób dokonujemy po prostu podwójnego zamachu: raz na istniejący porządek w organizmie człowieka, drugi raz na artykulację tego porządku za po-

⁴¹ J. Widacki: Wartość diagnostyczna badania poligraficznego i jej znaczenie kryminalistyczne. Kraków 1977, s. 107—108.

mocą prawa. O ile chcemy być w zgodzie z założeniami ontologicznymi, dzięki którym przyjmujemy istniejący porządek a także z założeniami epistemologicznymi, dzięki którym porządek ten odczytujemy, nie pozostaje nic innego, jak tylko umiejętne rozgraniczenie prawa od praktycznych możliwości korzystania z niego. Tylko przy takim rozgraniczeniu mówienie o pomyłkach nie będzie wywoływać u jednych lęku przed utratą jednego z podstawowych śladów kryminalistycznych, stanowiącego podstawę identyfikacji człowieka, u drugich natomiast chęci zdyskredytowania nawet wbrew istniejącemu prawu biologicznemu, ekspertyzy pisma jako środka dowodowego w postępowaniu sądowym.

Kończąc dochodzimy do ważnego wniosku metodologicznego. Aby korzystać z istniejącego prawa, trzeba nie tylko wiedzieć, że takie prawo istnieje, ale także trzeba znać wszelkie ograniczenia wynikające z jego natury abstrakcyjnej. Jak w każdym prawie, tak i w prawie mówiącym o indywidualności pisma zyskujemy wprawdzie na ogólności idei, ale tracimy na treści, na informacji. Zyskujemy coś w zamian za coś. Zyskujemy wprawdzie na zakresie ważności, ale tracimy na informacji związanej z okolicznościami, w jakie uwikłane jest każde prawo i jego realizacja. Dlatego zaznaczyliśmy wcześniej, że chcąc korzystać z prawa, trzeba wiedzieć nie tylko to, że takie prawo istnieje, ale również i to, że ze względu na cały szereg okoliczności akcydentalnych i zmieniających się jest zakłócanie i nie ma charakteru koniecznego⁴². Przykładów w ekspertyzie pisma na tę okoliczność mamy pod dostatkiem. Wystarczy wskazać na częste zakłócanie tego prawa warunkami, które zwykle się uważa za nienaturalne, a które sprowadzają się po prostu do chęci depersonalizacji własnego grafizmu. Warunków czy okoliczności zakłócających prawo moglibyśmy przytoczyć tu wiele, ale była już o nich mowa wcześniej, więc nie ma sensu jeszcze raz powracać do szczegółów. Skoro jednak powołujemy się na przykłady to w tym celu, aby zwrócić uwagę, iż nie należy utożsamiać abstrakcyjnego charakteru prawa z warunkami, w jakich to prawo zachodzi, a tym bardziej nie należy zakłóceń tego prawa wynikających z okoliczności tłumaczyć brakiem indywidualności pisma, a więc brakiem samego prawa.

Po tym wszystkim, co powiedzieliśmy powyżej, nasuwa się wniosek generalny: ewentualnych pomyłek biegłego — przy założeniu, że biegły ma właściwe kwalifikacje — nie należy odnosić bezpośrednio do samego prawa, ale co najwyżej do umiejętności korzystania z niego. Te zaś wiążą się nie tylko z samą metodyką badawczą ustawicznie rozwijaną i doskonałą, ale także z biegłym jako podmiotem poznającym, który ze względu na indywidualne uwarunkowania psychologiczne nie tylko może się mylić, ale również ma prawo do pomyłki.

⁴² S. Amsterdamski: op. cit., s. 81.